Nr. 78. Sobota 5 kwietnia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Obywatele! Towarzysze! Robotnicy!

Sejmowa reforma wyborcza zagrożona jest przez intrygantów wszechpolskich i obszarników podolskich. Ludność miast i wsi musi z całą energią wystąpić w obronie tego tak skromnego postępu politycznego, jakim jest obecna reforma sejmowa.

W chwili gdy reakcya wytęża swe siły, by nie dopuścić do najskromniejszego nawet zdemokratyzowania sejmu, musi odezwać się donośny głos klasy pracującej, nie mającej dotąd w sejmie zupełnie zastępstwa.

W niedzielę 6 kwietnia odbędą się w całym kraju

demonstracyjne zgromadzenia

z porządkiem dziennym:

„Gospodarka szlacheckiego sejmu a reforma wyborcza".

We Lwowie, gdzie obraduje sejm, gdzie toczy się najzaciętsza walka o zdemokratyzowanie sejmu, odbędzie się

Zgromadzenie ludowe

w hali Pałacu sportowego przy ul. Zielonej. Początek zgromadzenia o godzinie 10 rano. Przemawiać będą posłowie do Rady państwa. Komitet wezwał posłów sejmowych m. Lwowa, by na zgromadzenie to przybyli. Polscy posłowie demokratyczni zapowiedzieli swe przybycie.

Towarzysze i Towarzyszki! Jawcie się na zgromadzeniu masowo!

W Krakowie odbędzie się w niedzielę 6 b. m o godz. 10 rano w Teatrze letnim w Parku krakowskim

Zgromadzenie ludowe w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Referent: poseł Daszyński.

Obywatele! Towarzysze! Przybądźcie masowo na to demonstracyjne zgromadzenie!

W Przemyślu w niedzielę 6 kwietnia o godzinie 11½ przed południem odbędzie się w sali Domu Robotniczego

Zgromadzenie ludowe.

Referenci: posłowie dr Lieberman i dr Marek.

Liberum veto!

Od trzech stuleci kona Polska szlachecka, spada coraz niżej i niżej w otchłań hańby i wzgardy klasa szlachecka w Polsce, klasa, która przygniotła sobą chłopa i mieszczanina i nie pozwoliła nikomu obok siebie się rozwinąć. Polska jako państwo nie mogła żyć, nie mogła obronić się przed wrogami sąsiadami, bo miliony chłopów nie znały ojczyzny, bo czerń szlachecka tę ojczyznę, całą pełnię praw obywatelskich zagrabiła i dla siebie zabrała. Państwa zaborcze obiecywały chłopom obłudnie bodaj cień prawa ludzkiego, aby pijaną brać szlachecką, jedynych „wolnych" w Polsce ludzi, zagarnąć pod swoje rządy. Kogo zaś ze szlachty trzeba było kupić, ten się sprzedawał za czerwieńce rosyjskie.

Najważniejsza w Polsce sprawa: zniesienie pańszczyzny, zrzeczenie się nieludzkiego, podłego wyzysku darmowej pracy chłopa na łanie pańskim, obdarzenie chłopa prawami człowieka, ta sprawa, będąca fundamentem przyszłości, natrafiła u szlachty na zacięty opór. Powstała ostatnia już w państwie polskiem organizacya szlachecka Targowica, która miała bronić „złotych swobód" szlacheckich przeciw chłopu i przeciw miastom. Targowica sprzedała w rezultacie państwo polskie sąsiadom i odtąd każdy ruch odrodzenia wolności narodu, każdy krok, niosący lepszą nadzieję przyszłości, zaczynać musiał od wyrzeczenia się Targowicy i jej obłąkanych szlacheckich ideałów. Pokolenie za pokoleniem szły największe duchy w narodzie, a każde z nich przeklinało pamięć Targowicy, pamięć owego buntu szlachty polskiej przeciw całemu narodowi polskiemu, buntu, płaconego łaską i pieniądzmi Rosyi.

Stokroć przeklęta idea Targowicy nie umarła jednak, dopóki pozostały dawne „królewięta" polskie, szlachcice pasorzyty, wyzyskujące swoje monopolistyczne „prawa", polegające na braku praw u reszty narodu.

Sparszywiała ta targowicka szlachta obecnie, rej w niej wodzą wywłoki w rodzaju hr. Pinińskiego, półwaryaty w stylu Stadnickich, wychrzty, jak Bruniccy itp., brudni dorobkiewicze, spekulujący na dzierżawach wyszynków wódczanych, pasący się darami milionowymi za to, że nie kradną podatku wódczanego.

Ale nikczemność i zaślepienie praojców Targowiczan, ale nienawiść do chłopa i mieszczanina polskiego pozostały silne, jako jedyny dziejowy polityczny spadek!

Ostatnia jeszcze większa twierdza bezprawia im została w Galicyi: sejm szlachecki. Kiedy lud polski do bram tego sejmu nieśmiało zapukał, kiedy powoływał się na swoją pracę, na podatki przez się płacone, na służbę swoją w wojsku, na słowa sprawiedliwości narodowej i społecznej, odpowiedział w sejmie na to hr. Wojtek Dzieduszycki: „Niech sobie na świecie burza szaleje, my ta w sejmie mamy bezpieczny dach nad głową"!

Ale pukanie ludu do bram sejmowych nie ustawało. Tymczasem zdobył sobie naród powszechne głosowanie do parlamentu państwowego, zdobył tysiące placówek, wolnych od nędzoty, próżniactwa i pasożytnictwa Targowiczan.

Już większość sejmu zgodzić się musiała na pierwszy krok ku lepszemu, na reformę wyborczą w zgodzie z Rusinami umówioną. Już zdawało się, że i w Galicyi zacznie naród polski żyć jak żyją szczęśliwsze narody. Umożliwienie współżycia polskiego i ruskiego ludu w Galicyi na podstawie praw obywatelskich, potrzebnem jest zarówno krajowi, jak i państwu. Tylko carat, tylko zaborcze żywioły nacyonalizmu rosyjskiego lękają się choćby najlżejszego uspokojenia się nienawiści polsko-ruskiej.

I oto obok Targowiczan szlacheckich zjawia się hufiec moskalofilów polskich, narodowych demokratów, którzy w Polsce reprezentują pojednanie z caratem.

Okopują się obie gromady w ostatnim szańcu, w przepisie regulaminu, że do uchwalenia reformy potrzebny komplet 121 posłów obecnych na sali i rozpoczyna się kampania, jedna z najnędzniejszych, aby tego kompletu nie było. Wyjść za drzwi! Oto hasło Targowiczan i moskalofilów polskich. Wyjść za drzwi! jak ów szlachcic przez Moskwę przekupiony, który wrzasnął na sejmie: „Nie pozwalam! i uciekał, aby go patryoci szablami nie rozsiekali. A sejm szlachecki i jego uchwały stawały się prostą zabawką i ironią parlamentu. A kraj tonął w bezrządzie i — utonął.

Prawnukowie zbrodniarzy targowickich nie zapomnieli niczego i nie nauczyli się niczego.

Ale mylą się w swoich rachunkach, sądząc, że krzyknąwszy *„veto!"* zabiją prawo ośmiu milionów ludzi! Walka, która się teraz rozpoczyna, nauczy tę zbieraninę reakcyonistów, że czasy się zmieniły. Obecnie zbierają wrogowie reformy wyborczej starannie nazwiska tych posłów, którzy będą gotowi wyjść za drzwi... Spis ten przyda się i ludowi walczącemu o zdobycie reformy wyborczej...

O sejmową reformę wyborczą.

Rezolucya.

Komitet Wykonawczy P. P. S. D. przedkłada zgromadzeniom ludowym w całym kraju następującą rezolucyę do uchwalenia.:

Dotychczasowy sposób wybierania sejmu krajowego w Galicyi urąga samorządowi narodu polskiego. Dzisiejsza sejmowa ustawa wyborcza daje dwom tysiącom dworów szlacheckich 44 mandatów, a nie daje żadnego prawa głosowania siedmiusettysiącom ludności robotniczej!

Przez głosowanie ustne wprowadza ustawa do wyborów sejmowych teroryzm urzędników i kapitalistów, przez wybory pośrednie umożliwia przekupstwo i oszustwo wyborcze.

Zaprowadzenie wyborów powszechnych, tajnych i bezpośrednich, które obiecuje projektowana przez większość sejmową reforma wyborcza jest zatem postępem i pierwszym krokiem do usunięcia dotychczasowej hańby i upadku samorządu w kraju.

Intrygi stronnictwa szlacheckiego i robiących politykę rosyjską w Polsce narodowych demokratów, przeciw wszelkiej, a więc i tej skromnej reformie wyborczej należy zwalczać energicznie, a reakcyonistów szlacheckich i moskalofilów narodowo-demokratycznych należy piętnować publicznie jako szkodników społeczeństwa polskiego i wrogów jego rozwoju.

Natomiast protestują robotnicy przeciwko odstąpieniu od zasady równości prawa wyborczego, przeciw kuryom, a także przeciwko pluralności głosów zamożniejszych ludzi w kuryi wiejskiej. Pluralność stwarzająca nowe przywileje dla jednych, a nowe krzywdy dla drugich obywateli, powinna być usunięta.

Projektowana „kurya powszechna“ z dwunastu mandatami, mająca być rzekomo reprezentacyą dla robotników, jest niemożliwą do przyjęcia. Nie daje ona robotnikom żadnego pola dla rozwoju politycznego i parlamentarnego w sejmie, stwarza olbrzymie okręgi wyborcze, urągające zasadzie zdrowej reprezentacyi, i nie daje klasie robotniczej zastępstwa, które mogłoby tę klasę na dłuższy okres czasu zadowolić.

Protestując przeciwko tym błędom, które szlachta chce na szkodę kraju wprowadzić do nowej ustawy wyborczej, uważamy powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcyonalne prawo wyborcze dla wszystkich dorosłych obywateli i obywatelek w kraju za jedyną reformę odpowiadającą rozwojowi praw ludowych i opierającą samorząd kraju na całym ludzie tego kraju.

Na co państwo ma pieniądze?

W Austryi ilekroć przychodzi do załatwienia jakaś ważna sprawa kulturalna, zawsze słyszymy wymówkę, że niema pieniędzy. Ubezpieczenie społeczne już od r. 1908 stoi na porządku dziennym parlamentu; koleje lokalne będą nie zadługo obchodzić jubileusz ułożenia programu budowy; kanały buduje się na raty; urzędnicy, służba państwowa i kolejarze czekają na regulacyę aż do uchwalenia nowych podatków — na to wszystko pieniędzy niema. Na cóż jednak są pieniądze?

1. Na kolejach wydaje się miliony na rzeczy nieproduktywne, np. na utrzymanie w Ołomuńcu dyrekcyi, zatrudniającej więcej personalu, niż go jest na całej linii tej dyrekcyi.

2. Na zasilenie żeglugi „Austryackiego Lloydu“ wydaje się corocznie 6 milionów, mimo że „Lloyd“ płaci swym akcyonaryuszom piękne dywidendy.

3. Kartelowi żelaznemu płaci państwo 21 K za centnar żelaza na budowę okrętów, podczas gdy odbiorcy prywatni płacą kartelowi za ten sam towar 15 K.

4. Bankom prywatnym daje rząd swe zapasy kasowe na 2 procent, podczas gdy państwo za swe pożyczki płaci 4 i więcej procent.

5. Właścicielom gorzelń płaci się rocznie przeszło 30 milionów jako bonifikacye za wyrób wódki.

6. Spekulanci giełdowi, którzy zarabiają miliony, nie płacą od swych transakcyi prawie żadnego podatku, podczas gdy np. we Francyi podatek giełdowy przynosi 100 milionów.

7. Właścicielom gruntów darowuje się prawie wszystkie podatki; podczas gdy biedacy, zarabiający 1200 K rocznie, muszą płacić podatek.

8. Na utrzymanie posła przy Watykanie wydaje się rocznie 150 000 K, a na urządzenie salonów daje mu się 60.000 K.

9 Pensyonowanym ministrom płaci państwo rocznie blisko milion koron pensyi, nie licząc podwyżek, dawanych im „w drodze łaski“.

10. W swych posiadłościach górskich państwo wydzierżawia panom łąki na polowanie za drobne sumy, a dla swego bydła kupuje potem drogie siano.

11. Na utrzymanie drukarni wydaje państwo rocznie olbrzymie sumy i w ten sposób niszczy drukarnie prywatne.

12. Wkońcu — olbrzymie wydatki wojskowe, które niszczą równowagę budżetową i powodują coraz większe zadłużenie państwa.

Tak gospodaruje się w Austryi, a burżuazyjna większość parlamentu głosami swymi gospodarkę tę popiera. Nic też dziwnego, że na najważniejsze wydatki niema pieniędzy i nic dziwnego, że gdy rozchodzi się np. o polepszenie płac nauczycieli, ta większość woli pieniądze, na ten cel przeznaczone, dawać na podtrzymanie bankrutujących sejmów.

Jako najlepsza ilustracya tej gospodarki może posłużyć sytuacya obecna. Na pomoc dla tysiąców robotników i chłopów, pozbawionych pracy, rząd skąpi drobnej stosunkowo sumy, nie jako darowiznę ale na prowadzenie koniecznych robót; natomiast na „gotowość wojenną“ wydało się już setki milionów i wydaje się coraz więcej, mimo że odnośne czynniki boją się z tej „gotowości“ zrobić użytek. Nie dość jednak tych wydatków; nie dość uchwalonego w lecie zeszłego roku ogromnego podwyższenia armii; już teraz słychać o żądaniu nowych rekrutów na wzmocnienie stanu pokojowego. Dlaczego zarząd wojskowy niema takiego żądania postawić, kiedy z doświadczenia wie, że większość z „patryotycznym zapałem“ uchwali najszaleńsze żądania. A jak przyjdzie do zapłacenia rachunku za tę „ofiarność“, znajdzie się znowu jakiś Steinwender, który wskaże na podatki pośrednie jako na niewyczerpane źródło dochodów.

Skutari jako pozór.

W starożytności hasłem wojennem Greków była Troja; w wiekach średnich chrześcijańskie narody Europy urządzały wyprawy krzyżowe pod hasłem Jerozolima; w czasach nowszych walka we Francyi między katolikami a hugenotami toczyła się pod hasłem Paryż, a w XX. wieku hasłem, pod którem kryje się wielkie niebezpieczeństwo wojny, stało się Skutari. Podczas gdy jedna grupa mocarstw, znajdująca się zwykle w różnych obozach sojuszniczych, chce bodaj gwałtem przyłączyć Skutari do nieistniejącej jeszcze Albanii, druga grupa popiera, na razie przez bierne zachowanie się, pretensye Czarnogórców do tego miasta; przeciciwieństwo jawne dotąd udało się zasłonić, pytanie tylko, na jak długo. Faktem jest, że teraz, kiedy wojna bałkańska zbliża się ku końcowi, między mocarstwa rzucono nową kość niezgody; znowu zaczynają się „sytuacye“ raz groźne, drugi raz pomyślniejsze, a wszystko obraca się około sprawy, której za etykietę służy Skutari.

Powiadamy: za etykietę, bo w gruncie rzeczy cały ten skutaryjski — jak Niemiec to nazywa — „Rummel“ jest tylko maskowaniem istotnego stanu rzeczy; jest powtórzeniem się znanych w historyi wypadków, kiedy wojnom nadawano powód niestojący w żadnym prawie związku z powodem istotnym. Jak np. wojna niemiecko francuska w r. 1870/71 miała jako urzędowy powód spór o następstwo tronu w Hiszpanii, tak obecnie antagonizm mocarstw pokrywa się nic nieznaczącem hasłem, pod którem kryją się powody głębsze, a w szczególności rywalizacya austryacko-rosyjska na Bałkanie z dodatkiem przyszłego wpływu na morzu Adryatyckiem.

Trzeba przyjąć za fakt niezbity, że Austro Węgry zostały wyrugowane z dotychczasowego swego stanowiska na Bałkanie, zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Dopóki największa i najbardziej sporna część Bałkanu należała do Turcyi, miała Austrya tam silne oparcie przeciw wrogim — z punktu widzenia państwowości austryackiej — aspiracyom serbskim; miała także zapewniony zbyt dla swego eksportu i do Turcyi i do zależnych od swego położenia geograficznego państewek bałkańskich; miała wkońcu nadzieje urzeczywistnienia swych tajonych i zaprzeczanych marzeń o zdobyciu bezpośredniego połączenia z morzem Egejskiem. Wpływom austryackim przeciwstawiały się tylko wpływy rosyjskie, wpływy natury więcej — o ile wobec Rosyi można tego wyrażenia użyć — idealnej polegające na brater-

---

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

64 (Ciąg dalszy).

Lamm obejrzał pod światło gąsiorek i nie przestając popłakiwać wydobył ze swej torby inną flaszkę i kawał kiełbasy, który natychmiast pokrajał w kawałki i ze smutkiem jeść począł.

— Maćku zali ty jesz wciąż, bez ustanku? — spytał Sowizdrzał.

— Och, często, mój synu — odparł Maciek — czynię to gwoli rozprószeniu smutnych myśli. O gdzieżeś, moja droga żono? — zawołał i obtarł pięścią łzę, a równocześnie wetknął w gębę pokaźny kawał kiełbasy.

— Maćku! — zauważył Sowizdrzał — nie żrejże tak łapczywie i bez nijakiego względu na biednego pielgrzyma.

Maciek podał mu łkając kawał kiełbasy, której smak wydał się Sowizdrzałowi wybornym. Maciek zaś dalej jęczał i wzdychał, jedząc wciąż i płacząc:

— O, moja żono, moja dobra żono! Jakżeż miękuchne i dobrze uformowane było jej ciało! Lekką była jak piórko, zwinną jak błyskawica, a śpiewała niczem skowronek! A jak się grzecznie przystroić umiała! Wszakże to i kwiaty lubią strój bogaty! O, gdybyś widział jej rączęta, mój synu, co tak miłośnie pieścić umiały, nie byłbyś nigdy przyzwolił, by dotykały rożna lub patelni. Ognisko kuchenne przypiekłoby jej skórę, która tak gładką i jasną była, jak pogodny wiosenny dzionek. A co za oczy! Rozpływałem się z czułości na samo wejrzenie tych słodkich ocząt. Napij się łyk wina, a ja się napiję po tobie. Och, czemużto ona nie umarła! Dylu, toć ja imałem się wszelkiej pracy domowej, by snać ona najmileńsza nijakiego trudu nie zaznała. Zamiatałem izby, ścieliłem małżeńską łożnicę, w której się ona wieczorem wyciągała, znużona całodniowem wypoczywaniem. Myłem naczynie, a nawet prałem sam bieliznę. Och, Dylu, jedzże, ta kiełbasa pochodzi z Gandawy. Nieraz, gdy rankiem wyszła, powracała aże na odwieczerz; aliści ja radowałem się wielce, iż ją widzę i nie ważyłem się ją łajać. Nocą za najszczęśliwszego z śmiertelnych się uważałem, gdy ona nie odwracała się do mnie plecyma. I oto wszystkie te śliczności utraciłem! Pijże synu to wino, które z winnic brukselskich pochodzi, a ma smak burgunda.

— Czemuż to cię ona opuściła? — zapytał Sowizdrzał.

— Czyż ja wiem? — ciągnął dalej Maciek, chlipiąc. — Kędyż te czasy, kiedy ja za nią goniłem z zamiarem zabiegania o jej rękę, ona zasie z miłości i obawy uciekała przedemną! Nieraz, gdy obnażała swe piękne, krągłe i gładkie ramiona, a zauważyła, iż ją pożeram oczyma, okrywała je co rychlej rękawami. Kiedyindziej przyjmowała wdzięcznie moje pieszczoty i wtedy mogłem ją całować w te jej figlarne oczęta, które mrużyła i w biały, tłusty karczek. Ona zasie wzdragała się, krzyczała nieco, pochylała w tył główkę i dawała mi w nos tęgiego prztyczka i śmiała się, gdy krzyknąłem z bólu. I ja nawzajem uderzyłem ją pieszczotliwie i była zgoda między nami i nic innego krom zabawy i śmiechu. Dylu, czy jest jeszcze w gąsiorku wino?

— Jest — odparł Sowizdrzał.

Maciek pociągnął tęgi łyk z flaszy i mówił dalej:

— Kiedyindziej znów, gdy była bardziej miłośnie usposobiona, obejmowała mnie ramionami za szyję i mówiła:

— Maćku, ładny z ciebie chłopiec!

— I całowała mnie, jak szalona, bez końca w policzki i czoło, lecz nigdy w usta. A gdy się jej pytałem, dlaczego przy takiej rozrzutności jest jednakże tak wstrzemięźliwą, biegła szybko ku szafie, zdejmowała z niej wielki kufel i z kufla wyciągała lalkę, przystrojoną grzecznie w jedwab i perły i kołysząc ją na rękach, jak niemowlę, mówiła:

— Nie chcę mieć coś takiego.

— Bez wątpienia rzec jej musiała matka, obyczajnie ją wychowywać chcąca, iż dzieci przychodzą na świat przez usta. O wy słodkie chwile! O wy pieszczoty miłosne! Dylu, spójrz, czy tam nie znajdziesz jeszcze w mej torbie kawałka szynki? (C d. n.)

stwie słowiańskiem, na wspólności religijnej, na pamięci wspólnych wojen.

W ostatnich dwóch dziesiątkach lat ubiegłego wieku wpływy te luzowały się z regularnością przypominającą luzowanie się dwóch wielkich stronnictw w Anglii. Do r. 1887 Rosya przeważała w Bułgaryi, a Austrya w Serbii; po wypędzeniu Battenberga, za rządów Stambułowa i w pierwszych latach rządów Ferdynanda Austrya grała pierwsze skrzypce w Bułgaryi, podczas gdy Rosya za rządów ostatniego Obrenowicza i od wstąpienia na tron Karageorgewiczów dominowała w Serbii. Kilkakrotnie te zmagania się omal nie doprowadziły do starcia, którego uniknięto tylko dzięki słabości Rosyi z jednej i obojętnego wobec interesów Austryi zachowania się Niemiec z drugiej strony. Ta ciągła podjazdowa walka, która dla Austryi była powodem zupełnego jej wyeliminowania z wielkiej polityki europejskiej, znalazła pierwsze swe zakończenie w r. 1903 kiedy na zjeździe w Mürzsteg cesarz Franciszek Józef przez hr. Gołuchowskiego i car Mikołaj przez hr. Lambsdorfa zawarli układ celem wspólnego postępowania w Macedonii, czem — zdawało się — położono kres zabiegom Bułgaryi i Serbii, a tem samem usunięto powierzchnię wzajemnego tarcia.

Układ w Mürzsteg zawiódł oczekiwania. Austrya i Rosya w roli „żandarmów Europy" nie doprowadziły Macedonii do porządku, a wpływ ich obu w Turcyi stracił dużo na wadze na rzecz Niemiec. Ostatecznie umowa ta została formalnie wypowiedzianą, gdy po zbliżeniu się Rosyi do Anglii tamta otrzymała wolne ręce w Azyi i z wzmocnionemi siłami wzięła się napowrót do „bliskiego Wschodu", straciwszy po wojnie z Japonią możność ekspanzyi na „dalekim Wschodzie".

Na ciele odrodzonej Turcyi zaczęła się dawna rywalizacya, zakończona zarówno dla Rosyi jak i dla Austryi wielkiem złudzeniem. Oto państwa bałkańskie zawarły sojusz, który w rezultacie doprowadził do zniszczenia Turcyi i do wyparcia Austryi z jej tradycyjnych dróg politycznych, dla Rosyi zaś wszczął erę ponownego odgrywania starej roli „opiekunki". I właśnie ta opieka jest powodem przesilenia, które wisi już przeszło 5 miesięcy nad Europą; opieka, która w ciągu tego czasu miała różne nazwy i różne fazy, a ostatnia nazywa się Skutari, jak poprzednia nazywała się Durazzo, a jeszcze dawniejsza sandżak Novibazar. W gruncie rzeczy Austrya, powtarzamy: ze swego stanowiska państwowego, nie miała innego wyjścia jak żądania utworzenia niepodległej Albanii. Mniejsza o to, czy twór ten kiedyś nie okaże się korzystniejszy dla Włoch niż Austryi; nie rozchodzi się też o legendarny protektorat austryacki nad katolickimi Albańczykami, ale rozchodzi się o to, żeby Austrya wobec ogromnego wzrostu swych wrogów miała na Bałkanie jeden obszar podległy jej wpływom i to obszar tak położony, żeby zagwarantował jej wolną drogę po Adryatyku. Ustępiwszy na tylu punktach, Austrya uczepiła się ostatniej drogi za bezpieczającej jej ten cel, a do częściowego bodaj osiągnięcia tego celu koniecznem jest przyłączenie Skutari do Albanii.

Na tem więc polega spór o Skutari, w którym zogniskowała się rywalizacya austryacko rosyjska na Bałkanie, rywalizacya zakończona w $^9/_{10}$ częściach zwycięstwem Rosyi. O pozostałą $^1/_{10}$ część walczy teraz Austrya na razie demonstracyą flotową, później — w razie bezskuteczności tego środka ostrzejszymi zabiegami. Słowami Rosya popiera tę walkę, ale czynami staje jej w poprzek. Łatwo wyrozumieć, że brak okrętu rosyjskiego przed Antivari wytłómaczą sobie Czarnogórcy i Serbowie jako zachętę do nieposłuchu wobec mocarstw, a nieposłuch ten będzie jeszcze skuteczniejszy, gdy uda im się dostać Skutari w swe ręce. Gdy to nastąpi, musi przyjść do głębokiej zmiany sytuacyi w kierunku pogorszenia się stosunków między Austryą a Rosyą. Dotąd Czarnogóra nie ustąpiła wobec demonstracyi, Serbia zaś gwałtownie występuje przeciw Austryi i kwestyonuje wogóle cały układ mocarstw o Albanię. Co więc nastąpi gdy oba państwa nie ulękną się demonstracyi? Wowczas Austrya ma otrzymać od Europy mandat do przeprowadzenia orężem woli Europy. A w tem leży właśnie największe niebezpieczeństwo, gdyż kto rozsądzi, jak daleko ten mandat sięga i czy Rosya dopuści do atakowania swych pupilów? Już dziś mówią w Wiedniu że Austrya będzie musiała wysłać pod Skutari 100 000 wojska; mamy więc już zapowiedź wojny — na razie przeciw Czarnogórze i Serbii, za któremi mimo pozorów zgody na krok mocarstw stoi Rosya.

Około Skutari skupiła się teraz burza, którą dotąd udało się zażegnać. Mówiono o demobilisacyi jako o objawie pokojowym, a tymczasem po demobilizacyi mnożą się oznaki wojenne. Austrya zdecydowaną jest na ostateczne kroki, a Rosya nie będzie z pewnością bezczynnie się przypatrywała. Taki obecnie jest wynik „pracy" dyplomatycznej od listopada do marca.

Z życia Rosyi współczesnej.

Pijany budżet. — Znowu głód. — Rosyjskie finanse. — Gdzie postęp? — Wojna z medykami. — W dumskiej frakcyi.

Jednym z głównych filarów rosyjskiego budżetu, którym się chlubi Kokowcew, jest, jak wiadomo, monopol wódczany. Rosyjski rząd trzyma się spajaniem głodujących chłopów rosyjskich.

Dochody z wódki rosną. W okresie 4 lecia 1904—1907 średni dochód (brutto) od carskiej wódki wynosił 640 milionów rubli; w okresie zaś 5 lecia 1908—12 już 747 milionów rubli rocznie.

W dochodach, przewidzianych przez preliminarz budżetowy na r. 1913 w kwocie 3.169 milionów rubli, na pierwszem miejscu stoi wódka, która ma dać już 800 milionów rubli.

Takiem jest główne źródło dochodów carskich. Dochód od „monopolki" wzrasta — jak wykazują obliczenia petersburskiego dziennika robotniczego „Prawda" — „dzięki" dwom przyczynom: 1) większemu spajaniu ludu i 2) podniesieniu cen za wódkę.

Mianowicie roczna konsumcya wódki na jednego mieszkańca wynosiła w okresie 1904—1907 0 595 wiadra; zaś w okresie 1908—12 już 0 599 wiadra. „Mużyk" coraz chętniej popija carską wódeczkę.

Tymczasem dochód (brutto) skarbu z każdego wiadra jest coraz większy i wynosił w okresie 1904—7 8 rubli 6 kop. na jednem wiadrze, zaś w okresie 1908—12 już 8 rubli 48 kop. Sztuka polega na tem, iż car podnosi coraz wyżej cenę za swój sympatyczny trunek. W roku 1900 wiadro wódki kosztowało 7 rubli, potem 7 rubli 60 kop., dalej 8 rubli i 8 rubli 40 kop. A należy zważyć, że według danych ministerstwa, wiadro spirytusu kosztowało sam skarb 78 kopiejek. Niezły dochodzik!

* * *

A w Rosyi znowu głód. Po głodówkach z lat 1891, 1905, 1906 i 1912 następuje głód z roku 1913. Oficyalnie jest uznany głód na Wołdze (gub. saratowska i astrachańska) i na Krymie. Nadchodzą także wieści o głodzie na Sybirze.

Naturalnie rząd nic nie robi dla głodujących. W niektórych miejscowościach organy administracyi odmówiły wyasygnowania pieniędzy na zorganizowanie prac społecznych, aby dać zarobek głodującym; motywy bywały takie: podatki są płacone mniej-więcej regularnie, a więc — głodu niema...

* * *

A ministerstwo finansów udaje, że stan finansów jest znakomity i „gotówki" w kasie państwowej jest aż 430 milionów.

Naturalnie jest to ordynarny szwindel. Ta tak zwana „gotówka" składa się z 3 pozycyj. Pierwsza pozycya, to pozostałość od pożyczek (jeszcze nie spłacona) — 87 milionów. Druga pozycya — od podniesienia cen za wódkę — 185 milionów. Wreszcie trzecia pozycya, to tak zwany „czysty zysk" z kolei żelaznych (jeśli nie liczyć procentów i amortyzacyj wpłaconych przez skarb kapitałów); ten trzeci szwindel daje 158 milionów rubli. Czyli że razem 430 milionów rubli.

Niezwykła zręczność rąk czyli finansowy geniusz Kokowcewa, czyli „wspaniały stan" rosyjskich finansów! Nowe środki dla stworzenia „gotówki". Niewiadomo tylko, który lepszy: czy pożyczyć i nie oddając chlubić się gotówką; czy może do czystego zysku liczyć dochody, nie amortyzując włożonych kapitałów i nie odliczając procentów.

* * *

Natomiast niewątpliwy „postęp" widzimy w rozwoju więzień rosyjskich. Tu cyfry są jasne i szwindlu niema.

Według „Prawdy", wydatki na więzienia rosną w następujący sposób:

1907	16 milionów rubli
1910	31 „ „
1912	33 „ „
1913	38 „ „

Czyli że w ciągu lat ośmiu wydatki na więzienia wzrosły więcej, niż w dwójnasób. A musimy zważyć, że oprócz powyższych kwot znaczną część wydatków na policyę winna być odniesioną również do rubryki więzień.

Liczba więźniów wzrosła w ten sposób:

1907	123 tysiące
1912	190 „

Oprócz tego przy policyi, po etapach itp. jest około 30.000 więźniów. Razem więc więźniów w Rosyi (bez zesłańców) jest **220.000**, czyli blisko ćwierć miliona; z tego na katordze przebywa 31 tysięcy.

Przytem ministeryum sprawiedliwości zapewnia w swej „zapisce", że „budownictwo więzienne w ciągu lat najbliższych przybierze rozmiary szczególnie wielkie", i że „liczba uwięzionych utrzyma się w latach najbliższych na poziomie wysokim wobec wypadków z roku 1905 i następnych".

* * *

Postęp też obserwujemy w Rosyi w walce — z oświatą. Powszechną uwagę w Rosyi zwróciła przed kilkoma tygodniami „reforma" wojskowej akademii medycznej. Medykom kazano salutować przy spotkaniu z oficerami na ulicy i wogóle poddano surowemu rygorowi wojskowemu.

Na tem tle rozegrał się szereg konfliktów. Oficerowie w Petersburgu skorzystali skwapliwie z nowych „praw" i zaczęli na ulicach wyśmiewać i naigrawać się z nieszczęśliwych medyków. Powstał szereg konfliktów ulicznych. Oficerowie na ulicach poranili kilku medyków, którzy protestowali przeciw naigrawaniu się oficerów.

Wkońcu w akademii wybuchł strejk. Zaś rząd odpowiedział zamknięciem zakładu, wydaleniem wszystkich słuchaczy i zaprowadzeniem nowego statutu, już do reszty militaryzującego akademię. Słuchacze w pierwszym roku będą uważani za jednorocznianiaków, zaś w następnych — za urzędników wojskowych. Obecni słuchacze będą przyjęci tylko w takim razie, jeśli zechcą pisemnie zobowiązać się do przestrzegania nowych przepisów.

Sprawa wywołała ogromne poruszenie. Nawet październikowcy (Anrep) i nacyonaliści (Sinadino) protestują przeciwko bezmyślnej „reformie".

No, ale zawsze — reforma...

* * *

W dumskiej frakcyi socyalno-demokratycznej, liczącej 13 członków, powstały nieporozumienia, grożące nawet ewentualnością rozłamu. Większość frakcyi (7), złożona z t. zw. „mieńszewików" (umiarkowanych legalistów), zażądała od mniejszości (6), by wzięła udział w „mieńszewickim" dzienniku „Łucz", a także, by przeprowadziła jedność prasy robotniczej. (W Petersburgu obok „Łucza" istnieje także „bolszewicka" „Prawda"). Oczywiście ta mniejszość z posłem tow. Malinowskim na czele protestuje przeciwko takiej majoryzacyi, powołując się np. na to, iż mniejszość jest wybrana z kuryi robotniczej i reprezentuje większość rosyjskiego proletaryatu. „Łucz" zaś, twierdzi mniejszość, wystąpił przeciwko nielegalnej partyi, strejkom politycznym itp., i to uniemożliwia „bolszewikom" współpracownictwo. Plechanow w „Prawdzie" również poparł „bolszewików" z mniejszości frakcyi. W „Prawdzie" współpracują obecnie także t. zw. byli „odzowiści" (zwolennicy bojkotu dumy) z Bogdanowem i Aleksińskim.

„Dla naszych biednych żołnierzy na granicy".

Wiedeń, 3 kwietnia.

Ile to było hałasu, gdy zaczęto zbierać składki na żołnierzy, stojących w pogranicznych garnizonach! Patryotycznie usposobiona burżuazyjna prasa krzyczała, nawoływała i ogłaszała większą ilość decymetrów wynoszące listy składek na swych łamach.

Książę X. dał tyle, hrabia tyle, fabrykant broni tyle, tyle znów cesarz ze swej „prywatnej" szkatuły. Warto było wówczas być żołnierzem, ze wszystkich stron sypały się pieniądze. Naprzód rząd. Ten był bardzo hojny: dostał więc chłop każdy prócz dwu ciepłych koszul i dwu par stanów zjednoczonych, także i 6 koron na rękę. — Sześć koron! A potem przyszły owe składki.

Jeżeli doszedł jaki dziennik do owych górskich komyszy na południowej granicy monarchii, to chwytał go każdy żołnierz i chciwie przebiegał oczyma. Wyczytał tam, jak to wysocy panowie, hrabiowie i książęta, a nawet sam cesarz o niego dbają. I obliczał ten i ów, ile to z tego będzie, a potem szedł spać do zimnego baraku, czy szałasu i głodny na bru-

dnym barłogu (to trudno — tak o tem interpelacye opowiadały!) zasypiał i marzył naprzód o tem, jakby to dobrze było, gdyby on, nie potrzebując składek, u siebie w domu sam na swoje utrzymanie pracował, a także i o tem, ile też dla niego z tych patryotycznych składek kapnie.

Potem przyszły wypłaty, ratalnie wprawdzie, ale zawsze przyszły. Dostał więc znów chłop każdy na rękę za jednym razem 1 koronę i 46 halerzy, za drugim 70 halerzy. Ładny to pieniądz — tylko cokolwiek mało! Ba — nie każdy dostał. Znaleźli się roztropni komendanci kompanii — powiedzieli sobie: ma chłop przepić, lepiej niech przeje. Poszły więc te uzbierane miedziaki na adaptacyę „menaży“ i nie wiedział nawet chłop jeden z drugim kiedy przejada pieniądze państwowe z podatków, które po cichu i bez hałasu płaci ludność, a kiedy wyżebrane, z taką pompą i reklamą uzbierane przez patryotyczną burżuazyę.

Gulasz za pieniądze, sos zadarmo. Jedli więc „sztandowi“ i rezerwiści gulasz państwowy, podlany żebraczym sosem filantropii. Wszystko to razem do kupy wzięte, stawało im jednak kością w gardle i co najważniejsze — jeszcze staje.

W pojęciu „składka“, jest coś upokarzającego. Zbiera się na inwalidów, różnego rodzaju kaleki, wogóle ludzi nie mogących pracować, na takich wreszcie, którzy nagle znaleźli się w tego rodzaju położeniu, że sami sobie poradzić nie mogą. Jak wiadomo, w Austryi wszystko nie jest instytucyą przypadkową. Trwa ona ciągle. Jak trwa? Żołnierze — jest to lud wybrany, chłop w chłopa „tauglich ohne Gebrechen“. Mogliby oni sami zapracować na siebie. Czy nie?

Jeżeli kogoś na co nie stać, nie powinien sobie na to pozwalać. Może nie prawda? Jeżeli państwo dopuszcza, ażeby żebrano na polepszenie nędznego (patrz interpelacye) bytu żołnierzy, gdyż samo je na to nie stać — to co?

Obecnie ogłosiło ministeryum wojny rachunki z tej składkowej akcyi. Wesołe to są rachunki; cyfry powyższe z nich są wyjęte. Dobrze. Ale chłopi już dawno te wyżebrane grajcarki przejedli i zapewne te ciepłe koszule znosili, a na granicy ciągle jeszcze tkwią. Czy może i na tegoroczną „gwiazdkę“ będą rozpisane na nich składki? *cheu.*

NADESŁANE.

Koło sejmowe.

Lwów, 3 kwietnia.

Biskupi przeciw reformie wyborczej.

Dziś rano i po południu obradowało w dalszym ciągu Koło sejmowe. Obrady są — jak zwykle — tajne, a prócz tego wcale nie są ciekawe. Dziś już jest pewnem, że obrady Koła w niczem sprawy reformy wyborczej nie przesądzą. Momentem ciekawym była admonicya udzielona przez hr. Tarnowskiego biskupom, urządzającym rebelię przeciw Bobrzyńskiemu. Jegomościowie ci, zasiadający w sejmie jako wiryliści, a więc nikogo nie reprezentujący, nie odgrywający żadnej w sejmie politycznej roli, zgłosili swój akces do koalicyi wszechpodolsko moskalofilskiej. Swoje to przystąpienie do reakcyjnego spisku ogłosili uroczystem pismem, które opiewa:

„Episkopat polski, zebrany na konferencyi wspólnej we Lwowie w dniu 26 marca, postanowił usunąć się gremialnie od głosowania nad projektem reformy wyborczej.

Episkopat polski uznaje najzupełniej potrzebę rozszerzenia prawa wyborczego w kierunku demokratycznym i sprawiedliwego uwzględnienia praw narodowości ruskiej, jednak tak ze względów zasadniczych, jak i ze względu daleko idących wątpliwości, że ustawa w tej osnowie przez swój separatyzm przyniosłaby szkodę zgodnemu pożyciu obu narodowości, nie mógł się zgodzić na ogłoszone zasady reformy prawa wyborczego“.

Ta enuncyacya biskupia stała się swego rodzaju sensacyą, aż świecki arcybiskup krakowski hr. Tarnowski musiał biskupom kościelnym udzielić — bardzo zresztą delikatnej — admonicyi. Zapewniwszy — o czem zresztą nikt nigdy nie wątpił — o swej „bezwzględnej wierności dla kościoła“ i „uszanowaniu dla swych arcypasterzy“, oświadczył imieniem konserwatystów:

„Jeżeli ci nasi arcypasterze dzisiaj oświadczają, że co do projektowanej reformy wyborczej mają pewne wątpliwości, to jest naszym obowiązkiem do nich się odnieść, zapytać, jakie to są tepunkty, które im wątpliwości nasuwają i dążyć zgodnie do ich usunięcia. W tym też kierunku działać chcemy.

Zdaje nam się, że to prac komisyi dla reformy wyborczej nie powinno wstrzymywać, bo przecież decyzya ostateczna w tej sprawie pozostanie zawsze w rękach pełnej Izby“.

Milsze jednak arcybiskupom wołopasy podolskie, niż względy stańczyków i na pytanie hrabiego ze Szlaku odpowiedzieli odlotem na południe.

W dyskusyi nad reformą wyborczą przemawiali między innemi poseł Rutowski, który gorąco oświadczył się za reformą, a możliwość utrącenia reformy nazwał „najczarniejszą kartą w dziejach sejmu galicyjskiego“. Poseł Głąbiński powtarzał wszystko to, co wypisało już wielokrotnie „Słowo polskie“ o ruskiem i żydowskiem niebezpieczeństwie. Poseł Śliwiński z całym, właściwym sobie temperamentem, żądał zdemokratyzowania sejmu. Stanowcze, śmiałe jego żądanie spełnienia żądań ludności pracującej odbijało korzystnie od anemicznych wystąpień demokratów sejmowych. Podkreślając wszystkie braki obecnego projektu sejmowej reformy wyborczej wykazywał reakcyjność tych, którym nawet ten projekt nie dogadza, którzy przywilejów obszarniczych bronią z całą forsą.

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiali: Haller, Wróbel, Stapiński i hr. Piniński, który wyraził niezadowolenie z powodu projektu, ale uznał, że sprawa zbyt jest zaawansowana, by można jej obecnie nie uchwalać i dodał, że ci, którzy ją forsują nie odnieśli bynajmniej zwycięstwa. Dalej przemawiali pp. German i Battaglia, a o godz. 7 20 odroczono dalszą dyskusyę do jutra rana.

Posiedzenie komisyi reformy wyborczej zostało wobec tego odroczone do soboty rano.

Demonstracya flotowa.

Obie grupy przeciwne: mocarstwa z jednej, a Czarnogóra i Serbia z drugiej strony przerwały swe działania. Mocarstwa nie kontynuują demonstracyi z powodu nowych rokowań dyplomatycznych, zaś Czarnogórcy i Serbowie odłożyli szturm na Skutari aż do ustawienia na pozycyach świeżo przybyłych armat serbskich. Zwłokę w obustronnej akcyi przewidują na 3 dni, o ile nie nastąpią nowe trudności dyplomatyczne. Do demonstracyi flotowej nie przywiązują już wagi; ogólnie panuje zapatrywanie, że samo jej zapoczątkowanie wywołało taką różnicę zapatrywań między mocarstwami, że stała się ona źródłem nowych wielkich niebezpieczeństw dla pokoju.

Rosya, która przez swego ambasadora w Londynie oświadczyła się za demonstracyą, sama w niej „z łatwo zrozumiałych powodów“ nie bierze udziału. Francya, która zupełnie poddała się woli Rosyi, przyłączyła się jednym okrętem do demonstracyi w imieniu własnem i jako mandantka Rosyi; stało się to tylko dlatego, aby nie wywołać wrażenia, że z powodu stanowiska Anglii nastąpiło rozluźnienie trójporozumienia. O tę akcyę toczyła się walka między Sazonowem z jednej, a Izwolskim i Delcassem z drugiej strony, walka zakończona pozornem zwycięstwem Sazonowa.

Tłómaczenie się Rosyi, że nie może wziąć udziału w demonstracyi z powodu braku okrętu na morzu Śródziemnem, znajduje zaprzeczenie w „Reichspost“, która podaje, że obecnie Rosya ma jeden okręt w Salonikach, jeden na Krecie, a jeden w Pireusie, zaczem łatwo mogłaby jeden z tych okrętów wysłać pod Antivari. Dalej donosi ta gazeta, że do San Giovanni di Medua przybył razem z greckimi okrętami transportowymi także okręt rosyjski, przywożący siedm dział, 11 milionów nabojów i 40.000 płaszczów żołnierskich w podarunku od Rosyi dla wojska czarnogórskiego i serbskiego. Transport ten ma być wyładowany w Antivari.

Wobec tych zawikłań konferencya ambasadorów w Londynie ma dziś podjąć swe obrady, zapewne nad dalszem ograniczeniem Albanii, co wobec nowych pretensyj Greków staje się koniecznem. Obrady te nie przeszkadzają jednak państwom bałkańskim robić w Albanii, co im się podoba. O „wrażeniu“, jakie demonstracya wywołała na Mikołaju, świadczy anegdotka, którą podaje „Daily Chronicle“ z Cetynii. Mianowicie król Mikołaj właśnie odbywał drzemkę poobiednią, gdy mu doniesiono o pojawieniu się okrętów austryackich pod Antivari. Król przyjął tę wiadomość słowami: „Nie przeszkadzaj mi pan spać!“ i zdrzemnął się dalej.

* * *

Telegramy z piątku 4 kwietnia.

Wojska serbskie pod Skutari.

Belgrad. Serbskie biuro prasowe wobec wiadomości o nowych posiłkach serbskich dla Czarnogóry, stwierdza, że wskutek prośby Czarnogóry z dnia 7 lutego b. r. wysłano jej na pomoc jedną dywizyę piechoty w kilku etapach, a obecnie żadnych dalszych wojsk się nie posyła.

Dalszy rozwój wypadków.

Wiedeń. (tel. wł.). W kołach poinformowanych zaprzeczają pogłosce, jakoby między Austryą a Czarnogórą toczyły się bezpośrednie rokowania na tej podstawie, że Czarnogóra za wyrzeczenie się Skutari ma otrzymać San Giovanni di Medua.

Mocarstwa zaprotestowały w Atenach przeciw transportowi wojsk serbskich pod Skutari, zaś u wszystkich państw bałkańskich zaurgowały odpowiedź na notę w sprawie pokoju.

Pogłoski o zerwaniu konferencyi ambasadorów są nieprawdziwe. Konferencye mają się dziś zebrać w Londynie dla Albanii i w Petersburgu dla zatargu rumuńsko-bułgarskiego.

Pogłoska o przewiezieniu przez okręt rosyjski do Antivari zapasów wojennych potwierdza się. Konferencya haska nie zabrania prywatnym dostarczać stronom wojującym kontrabandy, a w tym wypadku niema dowodów, czy przesyłka pochodzi od rządu rosyjskiego.

Demonstracya flot odbywa się z udziałem Francyi. Komendę obejmie admirał angielski lub austryacki. Co nastąpi dalej, dotąd niewiadomo; dalsze postanowienia powezmą sami komendanci floty na miejscu, bez odnoszenia się do swych rządów. Dalszym krokiem ma być formalna blokada ewen-

tualnie wylądowanie wojska. **Austrya, jak zapewniają przygotowaną jest na wszelkie ewentualności.**

Bułgarya przeciw Serbii.

Wiedeń. (tel. wł.). Jeden z bawiących tu dyplomatów bułgarskich oświadczył: Bułgarya nie myśli angażować się w sprawie Skutari. Sojusz państw bałkańskich został zawarty przeciw Turcyi, ale nie przeciw Europie. Jeżeli Bułgarya zgodziła się na oddanie zatargu co do Sylistryi pod sąd Europy, to nie będzie prowokowała Europy choćby dlatego, że Serbia dąży do odsunięcia Bułgaryi od granic Albanii.

Przeciw dyplomacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Reichspost“ ostro atakuje mocarstwa za to, że czynna akcya dla odsieczy Skutari nie przyjdzie do skutku z powodu sprzeciwienia się Rosyi i Francyj. Wogóle państwa te sprzeciwiają się jakiejkolwiek akcyi militarnej przeciw Czarnogórze i Serbii. Jeżeli Austrya, pisze „Reichspost“, nie przekona Czarnogóry i Serbii o daremnym ich oporze, wtedy **Austrya postawi własne interesy nad interesami Europy i zamiast polityki ogólno-europejskiej będzie prowadziła własną politykę.** Gdy to nastąpi, **cała prasa konferencyi ambasadorów będzie „null und nichtig“** (zupełnie bez znaczenia).

Zbrojenia morskie Rosyi.

Berlin. (tel. wł.). „National Ztg“ donosi z Petersburga, że do ćwiczeń morskich powołano 10 roczników oficerów rezerwy, zamiast zwyczajnych 2 roczników.

Wiedeń. (tel. wł.). „Zeit“ donosi, że rząd rosyjski pertraktuje o zakupno dwóch pancerników wybudowanych w Stanach Zjednoczonych dla Argentyny. Cena jednego okrętu wynosi 110 milionów koron.

Konferencye Berchtolda.

Wiedeń. (tel. wł.). Hr. Berchtold konferował wczoraj kolejno z ambasadorami angielskim i włoskim, potem z posłem greckim.

Stanowisko Niemiec.

Berlin. W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego udzielił wczoraj sekretarz spraw zagranicznych Jagow wyjaśnień o stanowisku dyplomacyi niemieckiej wobec wypadków bałkańskich.

W kwestyi albańskiej dyplomacya niemiecka zawsze stała po stronie sojuszników Niemiec i przy każdej sposobności działała pośrednicząco. Na życzenie swego sojusznika austro węgierskiego Niemcy były natychmiast gotowe wziąć udział w demonstracyi flotowej na wybrzeżu czarnogórskiem. Jak ta kwestya przy dalszym oporze Czarnogóry się rozwinie, o tem dziś nie można nic konkretnego powiedzieć. Stwierdził, że wszystkie mocarstwa zgodziły się, by Skutari, największe przez Albańczyków zamieszkałe miasto, dostało się Albanii, skoro co do przydzielenia Ipeku, Prizrentu i Djakovy osiągnięto porozumienie.

Kwestya wysp nastręcza poważne trudności. Co się tyczy posiadłości azyatyckich Turcyi, to usiłowania dyplomacyi niemieckiej zmierzają ku temu, by utrzymać „status quo“ i podeprzeć zdolność życiową Turcyi.

Podsekretarz Zimmermann oświadczył, że w kwestyi rozdziału długów Turcyi europejskiej między państwa bałkańskie i w innych kwestyach ekonomicznych rozstrzygać będzie międzynarodowa komisya w Paryżu.

* * *

Pokój w drodze.

Berlin. (Tel. wł.). „Lokal-Anzeiger“ donosi z Konstantynopola, że państwa bałkańskie w zasadzie przyjęły warunki pokojowe mocarstw. Głównokomenderujący pod Czataldżą Izzet pasza, otrzymał rozkaz zastanowienia kroków wojennych.

Grecy przeciw Austryi i Włochom.

Ateny. (Tel. wł.). W całej Grecyi rośnie oburzenie przeciw Austryi i Włochom. Cała praca występuje przeciw przyłączeniu części Epiru do Albanii i twierdzi, że z bronią w ręku wystąpią przeciw podobnemu żądaniu pochodzącemu czy z Rzymu z Wiednia. Pisma nawołują do bojkotu towarów włoskich.

Serbia i Bułgarya.

Belgrad. (Tel. wł.). „Stampa“ nawołuje do pogodzenia się z Bułgaryą na tej podstawie, że Serbia ostąpi jej Monastyr, Ochrydę, Prilep i Köprüli w zamian za poparcie dążenia Serbii do usadowienia się nad Adryatykiem.

KRONIKA.

Piątek 4 kwietnia.

Nowiny krakowskie.

Nabożeństwo żałobne za duszę powieszonego rezerwisty Pagacza zgromadziło dziś rano w kościele św. Krzyża liczną publiczność. Na nabożeństwo przybyli ojciec i matka Pagacza ze Stanisławic, oraz jego dwaj bracia. Wśród publiczności było dwóch żołnierzy.

Ojciec Pagacza, ubogi wyrobnik, opowiadał nam, że w Wielką Niedzielę, gdy był w kościele, żandarmi przeprowadzili u niego w domu pod jego nieobecność rewizyę, rozbijając zamki i szukając listów...

O szpital św. Ludwika. Wskutek interpelacyi wniesionej w sejmie przez posła Skrzyńskiego w sprawie dalszego istnienia szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie, odbyła się wczoraj we Lwowie ankieta, w której wzięli udział marszałek krajowy, szef departamentu Bernadzikowski, oraz posłowie Skrzyński, Zoll, Sare, Maryewski i Federowicz. Po przedstawieniu opłakanych stosunków na polu leczenia dzieci w Krakowie i wyjaśnieniu okoliczności, iż wskutek zniesienia tego szpitala ów stan jeszcze bardziejby się pogorszył, marszałek i szef departamentu uznali wywody za słuszne i przyrzekli jak najprzychylniej traktować postulaty przez posłów przedstawione w czasie przejściowym, oraz poprzeć wniosek co do wybudowania większego nowoczesnego szpitala dla dzieci w Krakowie.

Dzień Kościuszkowski w Krakowie urządza Koło T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w niedzielę 13 b. m. dla uczczenia rocznicy bitwy pod Racławicami. Na program złożą się: nabożeństwo w kościele Maryackim o godz. 9; publiczny wiec oświatowy w sali Tow. rolniczego przy placu Szczepańskim o godz. 10 z udziałem posłów Witosa, dra Matakiewicza, Tetmajera, dra Marka i dra Wróbla. Po przerwie obiadowej dane będzie w teatrze miejskiem uroczyste przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ z dyr. Solskim w roli tytułowej i ze słowem wstępnem. W przerwie obiadowej oprowadzi się gości po mieście dla zwiedzenia najcenniejszych pomników i złożone zostaną wieńce włościańskie u stóp pomnika Kościuszki w straży pożarnej.

Z sali koncertowej. (Koncert wagnerowski Tonkünstlerów wiedeńskich). Drogą tegoroczmej „tournée“ orkiestry „Tonkünstler-Verein“ wypadła poprzez Galicyę do Rumunii, skorzystał też ze sposobności dyr. Trzciński i urządził koncert orkiestralny ku czci Wagnera. Spoglądając teraz w tył na trzy koncerty o tym samym celu — możemy śmiało oświadczyć, iż Kraków, miasto bez opery, uczciło jubileusz Wagnera godnie. Koncert Tow. muzycznego zalecały fragmenty mało znane lub wcale jeszcze u nas nie wykonane, koncert Tonkünstlerów zawierał prócz uwertury do „Holendra tułacza“ dzieła niejednokrotnie z estrady naszej brzmiące, ale dał w wykonaniu świetnem, przynoszącem zaszczyt sympatycznej swym nieustannym rozwojem orkiestrze.

Zupełne opanowanie techniczne i jednostajność interpretacyi składają się na to, co zwiemy „zgraniem“ orkiestry. Otóż to zgranie jest jedną z naczelnych zalet Tonkünstlerów, jest zaletą zdobytą w krótkim stosunkowo czasie. Na tem tle ma dyrygent O. Nedbal możność rozwinięcia swego poczucia artystycznego w olbrzymią skalę odcieni dynamiki i barw dźwiękowych, sugerowania swego zapału orkiestrze.

Temperament, wybuchający z gwałtownością niepodejrzanej szczerości, stanowi też najsilniej fascynujący czynnik produkcyi Tonkünstlerów. — Stwierdziło to dobitnie audytoryum, które, poddawszy się suggestyi, w zapale entuzyazmu zapomniało o swej naturze Krakowian. A było to audytoryum podwójnie wyjątkowo liczne, raz ze względu na porę wiosenną, powtóre ciągle jeszcze mniejszy pociąg do zespołów, niż solistów. Tonkünstlerzy stali się ulubieńcami Krakowa i ich gościna wywołuje coraz świeżą radość, dla której wybaczamy im, że przez ich zapał zapominamy o zwyczajnej powadze i umiarkowaniu, w zamian za co usłyszeliśmy uwerturę do „Holendra“ w wykonaniu, przewyższającem wspaniałością Filharmoników warszawskich, wstępem do „Tristana i Izoldy“ i „Śpiewaków norymberskich“ dorównującym produkcyom dawnych Tonkünstlerów monachijskich. *T. Ch.*

„Rzeźba“. Ostatnie doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa artystów polskich „Rzeźba“ wybrało w miejsce ustępującego zarządu nowy wydział w następującym składzie: prezes Jan Szczepkowski; wiceprezes Ludwik Puget; sekretarz Włodzimierz Konieczny; skarbnik Bronisław Pelczarski; komisya kontrolująca: Stanisław Getter i Henryk Hochmann.

Uchwalono otworzyć następną wystawę „Rzeźby“ 15 stycznia 1914 roku. Rzeźby należy nadsyłać w grudniu 1913.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw Aleksandrowi Gutkowskiemu o obrazę czci p. Rollego zakończyła się wyrokiem zasądzającym na 6 tygodni aresztu.

Kradzież w kościele. Wczorajszej nocy w kościele ewangielickim rozbili nieznani sprawcy trzy skarbonki i zabrali z nich 50—60 K.

Przerwa w ruchu tramwajowym nastąpiła wczoraj od godz. 7 do 8 wieczór na ulicy Szewskiej. Przed domem l. 12 zasypano jakiś dół ziemią, która pod ciężarem beczkowozu do skrapiania ulic usunęła się tak, że wóz przedniemi kołami zarył się aż po osie w ziemię. Przez pół godziny wśród ogromnego zbiegowiska pracowała straż pożarna nad wydobyciem wozu, a tymczasem szereg wozów tramwajowych stał w ulicy.

Krwawa bójka. Na rogu ul. Wielopole i Zyblikiewicza napadli ubiegłej nocy na jadących dorożkarzy Michała Stolarskiego, Wojciecha Skopa i robotników Leopolda Hampla i Szeligę Andrzej Wędzicha, Michał Wolnicki i Jan Pilch. Laskami żelaznemi zaczęli bić jadących i ciężko ich pokaleczyli, poczem rzucili się do ucieczki, ścigani przez napadniętych i przechodniów. W ucieczce jeden z nich dał dwa strzały do ścigających. Pierwszy strzał chybił, drugi Hampla ciężko zranił. Zdołano dwóch z nich przytrzymać i odprowadzono na policyę, gdzie spisano z nimi protokół. Wszyscy napadnięci odnieśli rany na głowach, rękach i plecach. Najcięższej ranni są Skop, Hampel i Szeliga. Przy Wolnickim znaleziono rewolwer 6 strzałowy, w którym dwa naboje były wystrzelone.

Rewizya pociągów. Wczoraj policya w porozumieniu z zarządem kolei przeprowadziła rewizyę pociągów przybyłych do Krakowa. Przytrzymano 40 osób, jadących albo bez biletów, albo za sfałszowanemi legitymacyami. Po spisaniu protokołów wypuszczono je na wolną stopę.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Judasz z Kariothu“.

Sobota: „Pani ze słonecznikiem“, tryptyk Ivona Vojnovic'a, przekład H d'Abancourt de Franquenville (pierwszy występ Ireny Solskiej).

Niedziela po południu: „Szpieg“.

Niedziela wieczór: „Pani ze słonecznikiem“.

Poniedziałek: „Taniec czynowników“.

Teatr świetlny „Uciecha“, Starowiślna 16.

Tydzień Asty Nielsen.

Do piątku d. 4 kwietnia: „Dziewczyna z Sewilli“ z Astą Nielsen w głównej roli (widoki Sewilli, krajobrazy hiszpańskie, tańce ludowe, walki byków); amerykańska komedyjka „Narzeczona Bebi“; humoreski: „Augustyn wśród Indyan“ i „Złodziejskie ramię“; zdjęcia z natury: „Wycieczka do Egiptu“ i „Praca pająków“. Najnowszy Przegląd Tygodniowy.

Niedziela 2½ do 11 wieczór. Codziennie 4½ do 11. Ostatni program o godz. 9 wieczorem.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6. Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Rada miejska. Zwyczajne czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej zapowiadało się wojowniczo. Wedle dotychczasowego zwyczaju trzecim wiceprezydentem miasta, którego wybór był na pierwszym punkcie porządku dziennego, był żyd. Żydów, którzy poszli przy wyborach posłusznie na pasku antysemickiego bloku, łudzono obietnicą, że dostaną i obecnie tę III. wiceprezydenturę. Skoro jednak żydzi głosami, no i .. pieniądzmi rolę swą przy wyborach spełnili, stali się blokowi zgoła niepotrzebni i postanowiono „rychtelnie“ ich wygolić. Klub mieszczański na bardzo burzliwem posiedzeniu sprzeciwił się wyborowi żyda na wiceprezydenta. Strzelnica całkiem szczerze zdeklarowała się jako antysemicka, o czem zresztą całe miasto wiedziało, a udawali tylko żydzi, że nie wiedzą o tem. Prócz tego stanowiska Strzelnicy (z którą zgodzili się co do wygolenia żydów też i wszechpolacy!) jeszcze jeden był powód utrącenia III. wiceprezydentury. Wśród przywódców żydowskiej burżuazyi odezwały się też i osobiste ambicye. Po to przecie ci panowie zawiedli żydowskich wyborców do bloku, by dostać za to wiceprezy-

denturę. Było więc kandydatów kilku, a wszyscy zostaną kandydatami nadal, bo na początku posiedzenia oświadczył p. Neuman, że wskutek uchwały konferencyi przewodniczących klubów sprawa tego wyboru została odłożona jeszcze na dwa tygodnie. Faktycznie jednak wybór ten nie odbędzie się zupełnie, a nawet zaproponowana ma być zmiana statutu miejskiego w tym kierunku, by III. wiceprezydenturę znieść zupełnie. Rzeczowych powodów ku temu niema żadnych, bo trzej dotychczasowi członkowie prezydyum i tak ciągle się żalą, że rady sobie dać nie mogą z powodu nawału spraw — chodzi wyłącznie i jedynie o to, by w prezydyum miasta nie zasiadał żyd. Żydów, którzy poszli przy wyborach do antysemickiego bloku, spotkał zasłużony los.

Z referatu r. Schneidra dokonano na czwartkowem posiedzeniu wyboru komisyj Rady i p. Obmiński przedstawił sprawę podwyższenia opłat miejskich od wina. W miejsce 100% do datku gminnego do podatku konsumcyjnego wprowadzono następujące opłaty: od wina i moszczu 23 K, od wina we flaszkach 26 K, od win szampańskich zagranicznych 70 K, austryackich 50 K, od moszczu owocowego 3 K.

Załatwiono następnie kilka spraw zakupna gruntów na rozmaite cele miejskie i kilka innych spraw administracyjnych.

Obchód racławicki urządza Koło T. S. L. im. Kościuszki w niedzielę 6 b. m. o godz. 10 rano w sali Towarzystwa pedagogicznego (ul. Zimorowicza 17) z następującym programem: 1 Słowo wstępne, 2. Chór. 3 Dr F. Młynarski: Racławice, punkt zwrotny w dziejach rozwoju narodu polskiego. 3. Józef Piłsudski: Rodzące się pogotowie narodu. 4 Deklamacya. 5 Poseł Witos: Obywatelskie zadania ludowe. 7 Chór.

Samobójstwo w klasztorze. W czwartek przed południem zaalarmowano policyę wiadomością, że w klasztorze OO. Refermatów popełnił samobójstwo jakiś zakonnik. Wysłany na miejsce komisarz policyi skonstatował że w celi górnej powiesił się braciszek, ogrodnik, Jacek Ferenz, liczący lat 25. Powodem samobójstwa była, wedle zeznań przeora, melancholia.

Pożar. We czwartek przed południem wybuchł pożar w magazynie papieru firmy Maurycy Appermann przy ulicy Lindego. Przybył trea pożarny pod komendą zastępcy naczelnika p. Ciećkiewicza. Po przeszło półgodzinnej akcyi ratunkowej pożar stłumiono. Szkodę obliczają na kilka tysięcy koron. Powód pożaru niewiadomy.

Fałszywe dwukoronówki pojawiły się obok fałszywych 20 halerzówek. Przyniesiono kilka takich falsyfikatów na inspekcyę policyjną. Poznać je łatwo, rzucone bowiem na kamienną płytę, nie wydają charakterystycznego brzęku.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.
Sobota po południu: „Sen nocy letniej".
Sobota wieczorem: „Grigri".
Niedziela po południu. „Za gwiazdą Napolona".
Niedziela wieczorem: „Grigri".

Z kraju.

Procesy o szpiegostwo. Przed trybunałem w Przemyślu toczyły się 29 z. m. dwie rozprawy o szpiegostwo. W pierwszej oskarżeni byli 19 letni Wasyl Kwik z Dobrej (pow Sieniawa), jego ojciec Iwan i Piotr Moczan o szpiegostwo na rzecz Rosyi w ten sposób, że sprzedali rządowi rosyjskiemu wojskowe mapy powiatu jarosławskiego za 30 rubli. Zasądzony został Wasyl Kwik na 6 miesięcy więzienia, dalsi oskarżeni zostali uwolnieni.

W drugiej rozprawie oskarżonym był Stanisław Burian, introligator z Będzina w Królestwie Polskiem. Został on aresztowany za to, że przyglądał się robotom ziemnym przy „werkach" i zasięgał u robotników informacyj „niebezpiecznych dla całości państwa". Po wykazaniu przez obrońcę bezpodstawności zarzutów objętych aktem oskarżenia trybunał uwolnił tego „szpiega".

Samobójstwo przez poderżnięcie się nożem. Donoszą nam z Nowego Sącza, iż w niedzielę w południe pozbawił się życia przez poderżnięcie się nożem w szyję murarz Jan Skrabski. Śmierć nastąpiła prawie natychmiast. Przyczyną był brak pracy, nędza i szykany policyi nowosądeckiej, która Skrabskiego uważała za „włóczęgę" i szupasowała go do miejsca przynależności. Grybowa.

Uczucia ludzkie Jezuitów. Z Nowego Sącza donoszą nam: Przed tygodniem jednemu z kolejarzy zmarła córeczka wskutek krwotoku płucnego. Gdy zwrócono się do Jezuitów z kościółka obok kolonii kolejowej o eksportacyę zwłok, zacni ojcowie odmówili, bo zmarła nie wyspowiadała się przed śmiercią. Zdaniem ich, zmarła powinna była zaczekać z krwotokiem aż zawezwie księdza rodzina, wyspowiadać się i dopiero potem dostać wybuchu krwi. Oczywiście przy pogrzebie obeszło się bez OO. Jezuitów, ale przecież należy napiętnować podobne postępowanie z ludźmi, którzy złamani w chwili zgonu dziecka, wiedzeni uczuciem religijnem, proszą o dopełnienie praktyki religijnej za dobrą zapłatą, a otrzymują odpowiedź, że są bezbożni...

Z zaboru rosyjskiego.

Burzenie fortów warszawskich. Burzenie fortów w okolicy Warszawy odbywa się systematycznie, a prace te nie są przerywane nawet podczas uroczystych świąt. Wybuchy nabojów dynamitowych, używanych przy rozsadzaniu kamienno betonowych fortów, są tak silne, że słychać je w promieniu kilkunastu kilometrów. Wszystkie forty — w myśl umowy z przedsiębiorcą prywatnym — mają być skasowane do 14 maja. Onegdaj w godzinach popołudniowych dały się słyszeć w mieście silne eksplozye. Nieświadomi powtarzali pogłoskę o wybuchu jakoby bomby, to znów o zawaleniu się kamienicy. Oczywiście pogłoski o wypadku były nieprawdziwe; huk pochodził od wybuchu dynamitu przy burzeniu fortów w okolicach Raszyna.

Sprzedaż Ogrodu Saskiego w Warszawie? Położenie Ogrodu Saskiego w samem centrum miasta nie daje spokoju licznej rzeszy spekulantów — pisze „Goniec". — Dochodzi nas alarmująca wieść, iż obecnie poruszona została sprzedaż całego Ogrodu Saskiego w celu przeprowadzenia nowych ulic i oddania placów pod budowę domów dochodowych. Na czele spółki, pragnącej nabyć ogród przy pomocy kapitałów francusko litwackich, stoi znany szerszemu ogółowi bankier X. Ponieważ magistrat zamierza zaciągnąć nową, kilkumilionową pożyczkę na różne roboty miejskie (rozszerzenie linij tramwajowych, uporządkowanie parku w Młocinach itd) przeto pan bankier zaproponował magistratowi sprzedaż Ogrodu Saskiego, za który obowiązuje zapłacić z górą 15 milionów rubli (spekulant ocenia po 30 rubli za łokieć kwadratowy).

Handlarze żywym towarem. Mając pewne wskazówki, policya z policmajstrem m. Łodzi na czele wkroczyła onegdaj do pokojów umeblowanych przy ulicy Zielonej l. 12, gdzie w lokalu l. 27 znajdowali się handlarze żywym towarem. W mieszkaniu tem od kilku tygodni przebywał poddany pruski Olfman (Grusohn), zameldowawszy się jako atleta z dwiema podejrzanemi kobietami.

Stwierdzono, że ów Olfman, prócz atletyki uprawiał niecne rzemiosło, mianowicie werbowanie młodych dziewcząt pod pozorem, że ułatwi im engagement do cyrku, i wywożenie za ocean przy pomocy rajfurek i agentów. Podczas rewizyi policya znalazła mnóstwo dowodów kompromitujących. Policya zastała Olfmana w chwili, gdy z pośród przybyłych kilku dziewcząt wybrał trzy i zawarł z niemi kontrakt na wyjazd. Łatwowierne dziewczęta kontrakty już podpisały w nadziei otrzymania znacznego wynagrodzenia.

Olfman zameldowany był jako Grusohn i wszędzie przedstawiał się pod tem nazwiskiem, tytułując się jako impresaryo „Walk atletek".

Olfmana i jego pośredniczki aresztowano.

Ze świata.

Przygoda balonu Zeppelina. Zeppelinowski statek powietrzny, na którego pokładzie znajdowało się sześciu oficerów, opuścił wczoraj o godz. 6 40 rano Friedrichshafen, lecz potem z powodu chmur zmylił dalszą drogę i dotarł do Luneville. Wielki tłum ludzi zebrał się na miejscu, gdzie statek wylądował, tak, że musiano ustawić batalion strzelców dla utrzymania porządku. Oficerowie niemieccy byli w mundurach. Balonem „Zeppelin IV", który wylądował w Luneville (Francya), dowodził kapitan Glund. W chwili wylądowania „Zeppelina IV" na placu manewrów odbywała tam właśnie ćwiczenia brygada konnych strzelców. Jej generał Lescot przesłuchał oficerów niemieckich. Balon skonfiskowano, załogę oddano pod straż. Do całego tego wypadku jednak nie przywiązują głębszego znaczenia.

Zatwierdzenie wyroku na bandytów automobilowych. Z Paryża donoszą: Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności dziewięciu członków bandy automobilowej, z której czterech skazano na śmierć.

Wypadek w łodzi podwodnej. Z Paryża donoszą: Wedle doniesienia prefekta marynarki z Tulonu, nadeszło do ministra marynarki, z łodzi podwodnej „Turquoise", która jechała do Biserty, fale porwały siedmiu ludzi. Dwóch uratowano.

„Święta z Azzano". Widownią niezwykłego wybuchu fanatyzmu religijnego jest od dni kilku wieś Azzano, położona w malowniczej dolinie Serio, w prowincyi włoskiej Bergamo. Mieszkająca tam 30 letnia robotnica w przędzalni wełny, cierpiąca na histeryę w wysokim stopniu, Teresa Marra, „przepowiedziała" niedawno wyzdrowienie w ciągu marca kilku osób chorych oraz śmierć trzech innych, tudzież zapowiedziała śmierć własną na dzień 30 z. m. Przepowiednie spełniły się częściowo. Wskazane przez Marrę trzy osoby zmarły, stan zaś innych poprawił się znacznie, mieszkańcy więc wioski uznali Teresę za świętą. Wieść o przepowiedniach spełnionych rozeszła się też po okolicach dalszych, całe więc tłumy pielgrzymów i chorych zaczęły wędrować do Azzano, aby uprosić jasnowidzącą o wyleczenie lub wstawiennictwo w niebiesiech. Gdy zaś nadszedł dzień 30 z. m., do Azzano ściągnęło ze 30 000 ludzi i, dążąc procesyonalnie po ulicach wioski lub klęcząc w błocie ulicznem, oczekiwało spełnienia przepowiedni, tyczącej się zgonu „świętej". Tłum przytem od ywał na „pamiątkę" tak gorliwie kawałki belek i wapna oraz kamienie ze ścian chaty, zamieszkanej przez Marrę, że wkońcu musiano utworzyć kordon z żandarmów, aby chata nie runęła. Podniecenie ogólne trwało do północy, a gdy po tej godzinie ktoś zawołał z okna chaty: „Jeszcze żyje!" — prawdziwy ryk radości, czy też rozczarowania rozległ się wśród tłumów. Lekarze, czuwający przy chorej rzeczywiście Teresie, spodziewają się utrzymać ją przy życiu, jeżeli będzie miała spokój niezakłócony, o tem jednak niema mowy, gdyż do Azzano napływają wciąż nowe zastępy, już nietylko pielgrzymów, lecz i ciekawych, napełniając wioskę zgiełkiem i wrzawą.

TELEGRAMY

z dnia 4 kwietnia.

Dążenie do rozwiązania Dumy.

Petersburg. Znana protektorka czarnosecinnych związkowców Połubojarinowa wyasygnowała 10 000 rubli na zjazd związkowców, t. zw. „dubrowińców", który odbędzie się 7 b. m.

Zjazd skierowany będzie głównie przeciwko Puriszkiewiczowi i Markowowi II, których związkowcy oskarżają, że dla dyet poselskich i stanowiska, jakie daje im Duma państwowa, nie chcą spełnić obietnicy, złożonej uroczyście na zjeździe monarchistów, iż czynić będą wszystko, aby Duma państwowa była rozwiązana.

Dubrowin na zjeździe ma wystąpić z rewelacyami, że Puriszkiewicz i Markow kłamliwie oczerniają duchowieństwo dumskie, mówiąc, że jest przeciwne rozwiązaniu Dumy. Dubrowin ma jakoby pisemne zobowiązanie duchowieństwa mińskiego, że pragnie brać udział w pracach przygotowawczych do rozwiązania Dumy.

Skazanie przywódczyni sufrażystek.

Londyn. Miss Pankhurst została skazana na trzy lata ciężkiego więzienia za zamach na dom Lloyda Georgea i inne przekroczenia przeciw własności.

Wyrok na Pagacza.

Wyrok śmierci, wydany przez doraźny sąd polowy w Opawie na rezerwistę Pagacza, powieszonego bezpośrednio po wyroku, podajemy poniżej dosłownie w oryginale i w polskiem tłómaczeniu.

Urteil.

Welches in dem auf Anordnung Sr. Exz. des Herrn k. u. k. FML. Simon Schwerdtner Ritter v. Schwertburg, MilStationsKmdtn. in Olmütz, etc. zusammengesetzten Standrechte geschöpft wurde.

Johann Pagacz, in Stanisławice, Bezirk Bochnia in Galizien im Jahre 1886 geboren, röm.-kath., ledig, Fabriksarbeiter von Beruf, derzeit auf den Soldateneid verpflichteter in ausnehmsweiser aktiver Dienstleistung stehender ResGefreiter TitKorpl., vom Stande des k. u. k. IR. Jung Starhemberg Nr. 13 ist schuldig:

1. des Verbrechens des gemeinen Mordes, dadurch begangen, dass er am 18. März 1913 in Neu Sedlitz gegen den Oblt. Rudolf Schramek in der Absicht zu töten, einen scharfen Schuss abfeuerte, daher auf eine solche Art handelte, dass daraus dessen Tod erfolgte u.

2. des Verbrechens der Subordinationsverletzung durch gewaltätige Widersetzung, dadurch begangen, dass er sich seinem genannten vorgesetzten KompKmatn. bei derselben Gelegenheit mit Waffen im Dienste in Reih u. Glied u. vor der versammelten Truppe unter solchen Umstanden widersetzt hat, dass auf die Gemüter der Anwesenden in dem Dienste nachteiliger Eindruck zu besorgen war, dessen er durch beeidete Zeugenaussagen überwiesen ist.

Er wird daher gemass §§ 415, 100 u. 45: a MST G. nebst Degradierung u. Ausstossung aus dem Stande der bewaffneten Macht zum Tode durch den Strang verurteilt.

Troppau, am 27. März 1913.

Wyrok,

który przez ustanowiony na zarządzenie J. E. pana feldmarszałka porucznika Szymona Schwerdtner Ritter v. Schwartburg, komendanta stacyi wojskowej w Ołomuńcu itd., doraźny sąd polowy wydany został:

Jan Pagacz, urodzony w 1886 r. w Stanisławicach, powiat Bochnia, rzym.-kat., stanu wolnego, z zawodu robotnik fabryczny, obecnie obowiązany przysięgą żołnierską, stojący w wyjątkowej, czynnej służbie wojskowej, freiter rezerwowy, tytularny kapral przy c. i k. pułku piechoty Jung Starhenberg Nr. 13, jest winny:

1. zbrodni pospolitego mordu, popełnionego przez to, iż dnia 18 marca 1913 w Neu Sedlitz w zamiarze zabicia wystrzelił do nadporucznika Rudolfa Schramka, a więc w ten sposób działał, że z tego wynikła śmierć tegoż;

2. zbrodni naruszenia subordynacyi przez gwałtowny opór, popełniony przez to, iż stawiał opór swemu wymienionemu przełożonemu komendantowi kompanii przy tej sposobności z bronią w służbie, rzędzie i szeregu i przed zebranym oddziałem w takich okolicznościach, że należało się obawiać szkodliwego dla służby wrażenia na umysły obecnych, co też przez zaprzysiężone zeznania świadków zostało udowodnione.

Dlatego w myśl §§ 415, 100 i 45 wojskowej ustawy karnej obok zdegradowania i wykluczenia ze stanu siły zbrojnej, zostaje skazany na śmierć przez stryczek.

Opawa, 27 marca 1913.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział Inseratowy „Naprzodu", Kraków, Pl. WW. Świętych 11, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

* **Wpisy do komitetu majowego** przyjmuje w Związku stow. rob., ul. Filipa 2, II. p., tow. Setkowicz w bufecie wieczorem.

Listy komitetu majowego należy zwracać skarbnikowi komitetu miejscowego P. P. S. D. w Krakowie tow. Laszczykowi (ul. Filipa 2, II. p.) najdalej do 15 kwietnia.

Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Wieczór ku pamięci Karola Marxa** odbędzie się w niedzielę 6 kwietnia w Czytelni Robotniczej w Dębnikach, Rynek 5. Na program złożą się: 1. Zagajenie tow. Haeckera. 2 Chór „Lutni Robotniczej". 3 Przemówienie tow. Daszyńskiego. 4. Śpiew (solo) — tow. Kaszuba. 5 Deklamacya — tow. Strojek. 6. Gra na mandolinach — orkiestra drukarzy. 7. Skrzypce (solo). 8. Śpiew (solo). 9. Chór „Lutni Robotniczej". Wstęp 30 h. Początek o godz. 7 wieczorem.

Żywiec. Niestrudzony Uniwersytet ludowy urządza w sobotę 5 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali „Uranii" odczyt „O drogach wodnych". Prelegent inż. K. Skofleg, przygotował do tego odczytu kilkadziesiąt zdjęć przeźroczy, które ten aktualny temat uprzystępnią. Wstęp 20 h, dla członków U. L. wstęp wolny. Członkowie korzystają również z bezpłatnej biblioteki, która jest otwarta codziennie, mieści się bowiem w aptece w Zabłociu.

* **Przemyśl.** W niedzielę 6 kwietnia o godz. 5½ wieczorem wygłosi staraniem komisyi oświatowej inż. Edmund Libański w sali Domu Robotniczego wykład p. t. „Międzynarodowe życie ludzkości" (z obrazami świetlnymi).

Panna

z dłuższą praktyką sklepową do pierwszorzędnego sklepu, poszukiwana zaraz. Zgłoszenia pod „Tylko pierwszorzędna siła“ do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, plac WW. Świętych 11.

Zakład dostaw budowlanych
pod firmą
Szym. Feltscher i Józef Mima
Kraków, Starowiślna 66
poszukuje zdolnego
urzędnika
biurowego.

ZNAKOMITY
PORTER ANGIELSKI
oryginalny
firmy **BARCLAY PERKINS & Co. LONDON**
znany ze swych składników **odżywczych** — poleca
A. Hawełka
w Krakowie
c. i k. dostawca dworów.
Wysyłki na prowincyę w każdej ilości ¹/₁ i ¹/₂ butelek uskutecznia **odwrotnie.**

Potrzebny zaraz
KRAWIEC DAMSKI
spódniczarki i staniczarki zdolne. — Kraków, Karmelicka 14, II. p. front.

---

1 KORONĘ TYGODNIOWO
można sobie spłacać u
S. ZAHNA
Floryańska 31
w Krakowie
dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych,
wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za K 13·—, srebrny Omega za K 24·—, zegarek 14-karatowy złoty za K 18·—, 14-karatowy złoty łańcuszek za K 9·—, łańcuszek srebrny K 1·— jakoteż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po K 3·—.
Z powodu wielkiego zapasu.

Nauka języków
Metodą Ansona lub Berlitza. Co tydzień nowe klasy.
ulica Jagiellońska 9.

KSIĘGARNIA POLSKA
we Lwowie, ul. Akademicka 2a.
poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i w Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:
SAMOUCZEK
Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40 — kurs II-gi kor. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3·60 — kurs II gi kor. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy kor. 2·30 — kurs II-gi kor. 3·60
Polsko-Rosyjski kurs I-szy kor. 4·20 — kurs II-gi kor. 5·40.
Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia po nadesłaniu 15 hl. na porto.

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20,218.170·10 kor.
Stan ubezp. z końc. 1910 r. 132,157.999·19 K, 422.589 osób.

„ALLIANZ“

akcyjne tow. ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu
przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na **życie, renty i posagi.**

Zdolni i energiczni zastępcy zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. — Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi
Kraków, ul. Długa L. 11, Józef Dąbrowski
lub z filii towarzystwa Bielsko, ul. Główna L. 1.

Rocznie 10 ciągnień

10 głównych wygranych:
2 razy lirów 30 000
2 razy lirów 15 000
4 razy kor. 90 000
2 razy kor. 40 000

dają	Najbliższe ciągnienie
1 włoski los czerw. krzyża	¹/₅
1 kwit prem. losu kredytowego ziemskiego I. emisyi	¹⁵/₅
1 kwit prem. węg. losu hip.	¹⁵/₅

do nabycia w tylko
38 ratach miesięcznych po K 5

Natychmiastowe wyłączne prawo do wygranej po zapłaceniu **pierwszej raty** przekazem pocztowym lub za zaliczką.
Następnie polecam do ciągnienia dnia 15 maja
Węgierskie państwowe losy dobroczynności po K 4 za los. Główna wygrana K 200.000.
Promesy kredytowe ziemskie I. em. po K 6 za sztukę. Główna wygrana K 90.000.
Na poleconą przesyłkę należy 35 hal. więcej nadesłać.

Edward Urban

Dom bankowy w Bernie, Grosser Platz 23–25
(we własnym domu).
Oszczędnych, stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.
Tanie ceny! Wysoka prowizya!

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez tegoż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

:: OSTRZEŻENIE ::

HAYA
puder antiseptyczny
sprzedawany na wagę lub w pakietach, woreczkach - jest
bezwarunkowo falsyfikatem
HAYA PUDER
sprzedaje się tylko w oryg. pudełkach. Cena 70 halerzy.

Lekcyi

poszukuje uczenica IV kl. wydz., jakoteż uczeń I kl. gimnazyalnej. — Łaskawe zgłoszenia do Działu inserat. „Naprzodu“ pod R. B.

Miliony
ludzi cierpiących na
Kaszel
chrypkę, katar, zaflegmienie, koklusz i kaszel kurczowy, używają
KAISERA
KARMELKI PIERSIOWE
z „3 JODŁAMI“.
6100 notar. uwierzyt. świadectw lekarzy i prywatnych dowodzi doskonałego skutku nadzwyczaj smacznych i dobrze działających cukierków.
Paczka kosztuje 20 i 40 hal. jakoteż w puszkach po 60 h.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Linia Hamburg—Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami

HAMBURG—NOWY-YORK
HAMBURG—FILADELFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg-Venezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg—środkowa Ameryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya		Hamburg—Meksyk

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.
Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.
O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38, albo do jej agenta
we Lwowie, ul. Gródecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 1



Kule i kręgle z drzewa Lignum Sancti
Przybory bilardowe polecają najtaniej
Reim i Sk
Kraków, Rynek gł. 3
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franko



Najlepsze źródło nabycia wykwintnego
OBUWIA

Szczególnie polecenia godne gatunki:

Damskie półbuciki chevreaux	7·80
Damskie buciki do sznur., chevreaux	9·50
Męskie buciki do sznur., boksowe	10·—
Męskie buciki do sznur., chevreaux	11·—

Od dziesiątek lat wypróbowane i uznane!
Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Monarchii.



Alfred Fränkel Sp. kom.

20.000 par tygodniowej produkcyi. 130 filii. **Kraków, Rynek główny L. 14.** Zastępca: L. Steigler. Katalogi darmo i opłatnie.
Telefon Nr. 2347.